

Maciej Włodarski
(Uniwersytet Jagielloński)

Dolus mundi, czyli wiersz o zwodniczym świecie

W literaturze średniowiecznej, rozwijającej się na zachodzie Europy, popularnym tematem wierszy moralizujących była idea „pogardy świata” (*contemptus mundi*). Jej początków można się dopatrywać już w pismach wczesnochrześcijańskich, jak choćby u św. Augustyna (354-430), któremu przypisywane jest kazanie *Sermo de contemptu mundi*. Tak właśnie określane utwory, w których ukazywana była marność rozkoszy i wspaniałości doczesnego świata wobec nieubłaganej śmierci, osiągającej każdego człowieka, szczególną popularność zyskały w XII i XIII stuleciu, a najbardziej znane z tych tekstów wyszły spod pióra takich pisarzy, jak Anzelm z Canterbury (zm. 1109), Bernard z Clairvaux (zm. 1153), papież Innocenty III (zm. 1216), Helinand z Froidmont (zm. po 1229). Wzory literackie były czerpane z antycznej satyry rzymskiej, przede wszystkim Persjusza i Juwenalisa¹.

Wśród tych tekstów można wyróżnić kilka odmian, różniących się sposobem podejścia do rozpatrywanego zagadnienia. Tak więc licznie reprezentowane były utwory, które pokazywały przyczyny, dlaczego świat zasługuje na wzdąbę, a więc wiersze podejmujące aspekt wanitatywny: wszystko, co istnieje w świecie, jest marnością. Mówią o tym takie tytuły wierszy, jak *De contemptu omnium vanitatum* czy *De vanitate mundi*. Zbliżone tematycznie były utwory *De malitia temporum* oraz *De malitia mundi*, czyli ukazujące szerzące się w świecie zło i wzajemną ludzką złośliwość. Wreszcie o fałszu i zdradliwości, które zaczęły rządzić światem, informowały teksty zatytułowane *Dolus mundi*².

¹ R. G a n s z y n i e c, II. *Miscellanea. Polonolatina*, „Pamiętnik Literacki” R. 22-23, 1925/26, s. 350-352.

² Cały szereg utworów, reprezentujących te odmiany, zawierają *Analecta Hymnica medii aevi*, t. 33, Leipzig 1899, s. 259-276.

Satyry moralne, określane mianem *Dolus mundi*, zaczęły powstawać prawdopodobnie w Niemczech w XIV wieku. Panowanie podstępny i chytrąci w stosunkach międzyludzki ukazuje w nich zostało na przykłądnie poszczególnych stanów, jednak ostrze satyry zwrócone było głównie w stronę duchownych i kupców. W ten sposób wiersz wpisywał się także w nurt literatury „stanowej”, piętnującej grzechy charakterystyczne dla określonych grup społecznych. Utwór rozpowszechniony został w około sześćdziesięciu rękopisach późnośredniowiecznych³.

Jeden z takich manuskryptów, zawierający wiersz opatrzone nagłówkiem *Sequitur dolus mundi*, trafił do biblioteki klasztoru cystersów w Lubiązu, na Dolnym Śląsku. Kopistą utworu był brat Jan de Bartpha (Bartpha to łacińska nazwa węgierskiego wówczas Bardiowa, koło Koszyc). Jan był synem Antona Schwarza, który przeniósł się na Śląsk i prawdopodobnie uzyskał sołectwo w Sicinach (niemiecka nazwa Seitsch), wsi należącej do opactwa w Lubiązu. W 1468 roku na zarazę zmarło dwóch braci i dwie siostry Jana, a trzy lata później zmarł także jego ojciec. Wkrótce po jego zgonie, w lutym 1471 roku, Jan wstąpił do zakonu cystersów w Lubiązu. Od grudnia tegoż roku do 1473 przebywał w Osiecznicy (niemiecka nazwa Güntersberg), miejscowości w okolicach Krosna Odrzańskiego, będącej również w posiadaniu zakonu. Stąd na krótko trafił do sąsiedniego klasztoru w Neuzelle, ale już w listopadzie 1473 roku powrócił do Lubiąza, gdzie pozostawał aż do śmierci (zmarł prawdopodobnie w październiku 1480 roku). Wszystkie te wiadomości (z wyjątkiem ostatniej, opartej na klasztornej księdze zgonów) pochodzą z notatek zamieszczonych w sporządzonym przezeń rękopisie (obecnie własność Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. IV. oct. 7). W skład tego tomu weszły teksty o różnym charakterze (pisma ascetyczne, legendy, wiersze), które Jan kopiował od początku swojego pobytu w zakonie⁴. Wiersz *Sequitur dolus mundi* przepisał w 1473 roku, przebywając w Güntersbergu (informację o kopiści, miejscu i czasie zanotowania utworu przynosi *explicit* wiersza). Tekst ten ogłosił drukiem w 1861 roku Wilhelm Wattenbach w tomie *Monumenta Lubensia*⁵. Wydawca zdecydował się wprowadzić emendacje, za pomocą których – jak stwierdzał – poprawił sens i rytm utworu, aby uczynić go czytelnym, choć nie zawsze miał pewność co do słuszności zastosowanych przekształceń.

Clemens Blume, który zamieścił wiersz *Dolus mundi* w tomie *Analecta Hymnica mediae aevi*, oparł swoje wydanie na trzech rękopisach: 1) kodeksie z Królewskiej Biblioteki w Berlinie (Cod. Berolinen. Fol. 182, z 1433 roku) – oznaczonym symbolem A, 2) kodeksie z ówczesnej Dworskiej Biblioteki w Wiedniu (Cod. Palat. Vindobonensis. 4117, z XV wieku) – oznaczonym jako B, oraz 3) kodeksie z Dworskiej Biblio-

³ Por. *Deutsches Literatur-Lexikon*, Bern u. München 1997, Ergänzungsband III, szp. 254.

⁴ *Monumenta Lubensia*, hrsg. W. W a t t e n b a c h, Breslau 1861, s. 20-22 (rozdz. II: *Liber fratris Johannis Hungari de Bartpha*).

⁵ *Sequitur dolus mundi*, [w:] *Monumenta Lubensia...*, s. 26-29.

teki w Wiedniu (Cod. Palat. Vindobonen. 883, z XIV-XV wieku) – oznaczonym jako C, rejestrując odmiany tekstu w aparacie krytycznym. Blume wskazywał także na wariacje tekstu w wydaniu Wattenbacha⁶. Przedstawiając tutaj utwór, będę korzystał z manuskryptu lubiąskiego (Biblioteka Uniwersytetu we Wrocławiu, sygn. IV. oct. 7, k. 26v-29r), a jednocześnie zwrócę uwagę na ważniejsze różnice w stosunku do wersji zachodnich, przypomnianych przez Blumego, oraz na propozycje Wattenbacha.

W pierwszych słowach wiersza podmiot mówiący w „naszym” rękopisie zwraca się do „drogich” braci, zdając sobie sprawę z obojętności słuchaczy, na których jego utyskiwania nie czynią większego wrażenia, jednak mimo to prosi, by *propter Deum* wysłuchali tego, co chce im powiedzieć:

Cari fratres, servi Dei,
 Vos non (per)turbant verba mei,
 Sed audite propter Deum
 Flebilem sermonem meum.

(w. 1-4)

Podobnie jest w innych ujęciach wykorzystanych przez Blumego, w których nastawienie mówiącego do odbiorców jego wypowiedzi jest równie sceptyczne. Tymczasem Wattenbach wydając utwór z rękopisu lubiąskiego, by zachować stałą miarę wiersza, opuścił przeczenie *non* i zaproponował sformułowanie *Vos perturbant verba mei*, które zakłada zgoła odmienną postawę podmiotu, oczekującego żywej reakcji, poruszenia wśród słuchaczy. Bez względu jednak na tę różnicę, przedstawiona w wierszu sytuacja jest jasna: to zakonnik przemawia do współbraci, a jego wypowiedź można traktować jako rodzaj wierszowanego kazania, które rozpoczyna zwrotem do „sług Bożych”, przy czym w wersji zachodniej zwrot jest nieco mniej familiarny (*Viri fratres*).

Narrator rozpoczyna od stwierdzenia, że ze smutkiem przemierzył świat, szukając uczciwości, a konkretnie wiary i zaufania. Niestety, czy to wśród ludu, czy pośród duchowieństwa, w miejscach publicznych, czy w obiektach zamkniętych, nigdzie jej nie znalazł, brakuje jej w całym świecie. Wiary nie dochowuje ani syn ojcu, ani brat bratu; utraciła ona rangę, jaką niegdyś posiadała. Rękopisy zachodnie wyraźniej zaznaczają opozycję teraźniejszości i przeszłości, bowiem oprócz formy czasu przeszłego (*fuit*), kończącej zdanie w wierszu naszego kopisty, dodają słowo *quondam*:

Heu, de sua sede ruit
 Fides, quae tam firma fuit

⁶ *Pia dictamina. Reingebete und Leselieder des Mittelalters*, hrsg. C. Blume, *Analecta Hymnica mediae aevi*, t. 33, Leipzig 1899, s. 269-273.

Q u o n d a m, et pro ea dolus
 Triumphat per orbem solus
 (w. 15-18)

W rękopisie lubiańskim wersy 17-18 ujęte zostały inaczej, zniekształcając nieco sens wypowiedzi: „Nam per eam dolus / Triumphat in orbe solus”.

Teraz w świecie triumfuje podstęp, któremu nikt nie umie się przeciwstawić. Podlegając personifikacji, fałsz zostaje ukazany jako despotyczny władca, którego rozkazy muszą być bezwzględnie wypełniane, jego wiernymi poddanymi są duchowieństwo i lud, on rządzi papieżem, kardynałami, biskupami i wszystkimi królami. To wyliczenie postaci:

Dolus papam, cardinales
 Et episcopos totales
 Regit et ubique reges
 (w. 25-27)

przypomina początek korowodu osób zapraszanych przez Śmierć do prowadzonego przez nią tańca, symbolizującego jej panowanie nad światem. Fałsz układa prawa i na życzenie może wszystko załatwić. Ci, którzy są z nim w dobrej komitywie, mogą liczyć na zaszczyty, natomiast kto nie chce go znać, doznaje pogardy i musi się wstydić (*rubescit* w rękopisie lubiańskim) lub staje się bezwartościowy (*vilescit* u Blumego). Taki człowiek nazywany jest prostakiem (*idiotia*) i nie jest godny nawet joty, która jest symbolem czegoś najmniejszego („Nec est dignus una yota” – rękopis z Lubiąża, w. 36, a także u Blumego – rękopis C) lub nie zasługuje nawet na hak („Non est dignus unci nota” – Blume, rękopis B).

Kolejna część utworu (w. 37-136) poświęcona została scharakteryzowaniu różnych grup duchowieństwa, w zależności od przyjętych form życia i sprawowanych urzędów bądź posiadanych tytułów. Jako pierwszych narrator wymienia prałatów, którzy „dolum valde habent carum” (w. 38), czyli bardzo lubią fałsz, bowiem kierując się nim zdobywają prebendy i dzięki temu mają dużą władzę. Podmiot mówiący sądzi, że prebendy nie są rozdawane ze względu na służbę Bożą, lecz z nastawieniem na zysk: „daj mnie, wtedy ja dam tobie” („fenes [faenus?] est sibi: Da mihi, tunc dabo tibi”, w. 43-44). W wersji Blumego jest mowa o kierowaniu się zasadą czy też „zwyczajem”, który wyraża się w przytoczonej formule: „sed est m o s sibi: Da mihi, tunc dabo tibi” – W ten sposób obdarowywany jest ten, kto może się odpowiednio zrewanżować, natomiast wykluczeni zostają księża ubodzy, o których nikt się nie troszczy. Narrator ubolewa nad tym, że prałaci nie zdają sobie sprawy, iż handlują dobrami Chrystusa, które On nakazał darmo dawać. Pobrzmiwają tu słowa z *Ewangelii według św. Mateusza*, w których Chrystus poucza: „gratis accipitis, gratis date”

(10, 8); była to również zasada, na którą w swojej krytyce Kościoła powoływali się zwolennicy Wiklefa⁷. Zresztą w wierszu pojawia się dosłowne oskarżenie o symonię i ostrzeżenie, że „wezmą za to swoją zapłatę”. Podmiot mówiący wielokrotnie wyraża własne emocje, również i w tym miejscu okazuje zdziwienie, jak tacy duchowni wytłumaczą się przed Bogiem ze swego postępowania. U Niego bowiem nie liczy się ród, majątek ani zaszczyty, lecz zbawieni zostaną tylko ci, którzy czynili dobro. Można tu dopatrywać się nawiązania do słów z *Księgi Powtórzonego Prawa*, w ten sposób określających Boga: „Deus magnus et potens et terribilis, qui personam non accipit nec munera” (10, 17). Dlatego część ta kończy się napomnieniem skierowanym do prałatów, by zważając na męki oczekujące grzeszników po śmierci, zechcieli za życia postępować sprawiedliwie.

W następnym fragmencie mowa jest o duszpasterzach i kapłanach („curati et sacerdotes”; w kodeksie berlińskim A są to „duszpasterze kapłani” – „Et curati sacerdotes”), którzy posiadając znaczne dochody, mało troszczą się o zbawienie swoich podopiecznych. Dbają tylko o własny dostatek i o podobanie się ludziom, a nie zważają na skargi biedaków, przed którymi zamykają drzwi. W ten sposób nie tylko nie dają przykładu dobrego życia, lecz swoimi przewrotnymi obyczajami wielu ludzi sprowadzają na złą drogę.

Również kanonicy (w wersjach zachodnich zastosowana tu została liczba pojedyncza), którzy tak są nazywani, bowiem swoim życiem, unormowanym według kanonów, winni z pobożnością służyć Bogu, nie tylko nie troszczą się o to, ale chętniej podążają na rynek, gdzie uczestniczą w zabawach. Noszą strój wojskowy, pragną tylko tego, co światowe, swoimi dobrami nie wspierają tych, którzy na to zasługują, lecz niegodziwców, a będąc chytrymi, dają w imię Boga niewiele, w dodatku to, co im zbywa.

Po dokonaniu krytycznej charakterystyki księży świeckich narrator kieruje uwagę ku duchowieństwu zakonnemu. Stwierdza, że ci, którzy żyją w zamknięciu, też nie przestrzegają reguły. W kodeksie berlińskim A i wiedeńskim C według Blumego dodane są dwa wersy, które informują, iż jest to reguła „ustanowiona przez ojców” i że bracia zamiast się jej trzymać, „szukają tego, co zabronione” („Quam patres instituerunt, / Sed, quae vetita sunt, quaerunt” – w. 97-98). Mnisi noszą szaty zakonne, ale pod ich ubiorem religijnym kryje się podstępny umysł. Kłótnie, spory i gniewy są wśród nich większe niż wśród osób świeckich. I znowu w wersji Blumego dodane są dwa wersy, które dosadnie określają sytuację w klasztorach: kto chce służyć szatanowi, powinien wstąpić do zamkniętej wspólnoty („Qui vult Satanae servire, / Claustrum debet introire” – w. 107-108).

⁷ Por. Andrzej Gałka z Dobczyńska, *Pieśń o Wiklefie*, [w:] *Polska poezja świecka XV wieku*, oprac. M. Włodarski, wyd. 4 zmienione, Wrocław 1997, s. 29, w. 63 i przyp.

Szerzej potraktowane zostają zakony żebrzące (*monachi mendicantes* lub w rękopisach wymienianych u Blumego *fratres mendicantes*). Kodeks lubiąski mówi o tych mnichach, iż prawie wszyscy naprzykrzają się ludowi („Quasi omnes sunt plebem vexantes” – w. 106), natomiast w wersjach zachodnich pojawiają się różne określenia: „Fere omnes sunt *trufantes*” („oszuści”, kodeks C), *turbantes* („mąciwody”, „natręci”, kodeks A) lub *triumphantes* („osiągający swój cel”, kodeks B). Udają pobożnych, chociaż wszyscy są nicponiami. Kolejny raz u Blumego jest dodatkowy dwuwers, w którym podmiot mówiący zarzuca braciom jałmużnikom, iż rzadko wypełniają to, o czym nauczają w kazaniach („Raro complent actione, / Quidquid praedicant sermone” – w. 113-114). Troszczą się, aby tam, gdzie nie posiali, zebrać zawsze więcej niż jest im potrzebne, strzygą cudze owce i trwożą parafian. Dającym produkty mile przyklaskują, lecz jeśli ktoś nie może nic ofiarować, to wysyłają go do plebana. Umieją pięknie bić brawo (lub według Blumego „przemawiać” – *perorare*), ale ci, którzy im uwierzą, zostaną oszukani; ozdobnym dobozem słów łechtają też uszy możnowładców (*pruriunt*, w rękopisach zachodnich; *premunt* – „naciskają” w manuskrypcie z Lubiąża). Bardzo pilnie starają się dowiedzieć, gdzie chorują ludzie bogaci, i nie ociągając się podążają tam, zanim dojdzie do pogrzebu, jednak w pochówku biedaków żaden z nich nie chce uczestniczyć. W rękopisach zachodnich zamiast „grobow biedaków” (*ad tumulos miserorum*) pojawiają się „chaty biedaków” (*ad casas miserorum*, kodeks C), do których żaden z braci nie chce się udać, „ciało biedaków” (*ad corpus miserorum*, kodeks A) czy też w ironicznym ujęciu „skarby biedaków” (*ad gazas miserorum*, kodeks B). I znowu narrator dzieli się swoją refleksją, mówi bowiem, że według niego byłoby lepiej (*prodesset*), gdyby na świecie nie było mnichów i mniszek oraz sekty begardów i beginek. Skoro jednak tak bardzo się rozkrzewili, to równocześnie zanikły prawo i uczciwość, a cały świat uległ znieprawieniu. Czy jest to ich wina, rozsądzi Stwórca wszech rzeczy.

Teraz narrator zwraca się ku stanom świeckim (w. 137-192), rozpoczynając charakterystykę od osób sprawujących władzę. Cesarz, królowie, margrabiowie, książęta, hrabiowie i baronowie, wszyscy władcy tego świata wykazują za mało uczciwości („Possident de fide parum” – w. 140). Wśród nich z trudem można znaleźć jednego, który nie zważałby na dary i nie lekcewałby sprawiedliwości na korzyść tych, którzy dali prezenty. Z powodu pychy (*per superbiam* – w. 145; u Blumego: „absolutnej władzy” – *per tyrannidem*) i prowadzonej w związku z nią wojny niszczą wszędzie ziemię, bardziej też starają się pokonać chrześcijan niż pogan i nie mają skrupułów ani nie wzdragają się przed zabijaniem niewinnych. Podmiot mówiący zastanawia się więc, dlaczego Bóg tak długo pozwala na to, żeby człowiek obciążony winą mordował sprawiedliwego.

Kolejne zarzuty dotyczą przedstawicieli różnych stanów i zawodów. Narrator zaczyna od żołnierzy, którzy kiedyś zostali powołani (raczej *statuti erant*, jak u Blumego, niż *secuti erant*, jak w rękopisie lubiąskim) do tego, by dzięki nim bezpieczne były

wdowy, sieroty (w kodeksie wiedeńskim B „dziewczęta” *puellae*) i klerycy (u Blumego: „duchowieństwo” – *clerus*), teraz jednak nie tyle bronią, ile raczej rabują i pałą. Ich serce bardziej skłania się ku złu niż ku dobru. Także mieszczanie, szlachta i pospólstwo rzadko są wolni od fałszu („Raro dolo sunt innumes” – w. 162; w manuskrypcie wiedeńskim B: „rzadko są jednomyślni” – *Raro sunt unanimes*). Szlachta łamie prawo, postępując niesprawiedliwie, mieszczanie zaś uprawiają lichwę, mało kto z nich jest uczciwy. O uprawianiu lichwy jest mowa w rękopisie berlińskim A i wiedeńskim C („Cives vero foenerantur” – w. 170), natomiast kopiście z Lubiąża słowo *foenerantur* w połączeniu z wiedzą o przewinieniach mieszczan bardziej skojarzyło się z Wenerą i dlatego dokonał znaczącej zmiany, zarzucając mieszczanom kult tej bogini i uprawianie nierządu („Cives vero venerantur et fornicantur,” – w. 164). Warto też zauważyć, że dla Jana de Bartpha ważniejsze było dobitne wyrażenie myśli niż zachowanie rytmu, bowiem nie zważając na miarę wiersza, wprowadził podwójne określenie grzechów omawianego stanu.

Fałsz zmienił również żeglarzy i wieśniaków („naute maris et coloni” – w. 167), którzy dawniej odznaczyli się prawością, a teraz z trudem znajdzie się jeden godny zaufania. Wymienienie w tym kontekście chłopów (*coloni*) jako „niegdyś uczciwych” jest nieco zaskakujące, moralistyczne utwory *de statu hominum* krytycznie bowiem podchodziły do wieśniaków, ukazując ich zazwyczaj jako tych, którzy oszukują swoich panów. Być może jest to jednak nawiązanie do wyidealizowanego obrazu rolnika w literaturze antycznej (*Georgiki* Wergiliusza)⁸.

Na koniec tego przeglądu autor pozostawił kupców. Zaczyna od pytania, kim są kupcy, jeśli nie oszustami (*fraudatores* w kodeksie lubiąskim; u Blumego inne określenia: *trufatores* – kodeks A, *defraudatores* – kodeksy B i C). Czy to kupują, czy sprzedają, zawsze starają się podejść swojego kontrahenta. Fałszywie przysięgają na Boga i na świętych i niezbyt się przejmują tym, że są kłamcami. Powodowani chciwością niszczą dobry pieniądz: kiedy trafiają w ich ręce dobre monety, natychmiast wrzucają je do ognia (przetapiają je), by odzyskać srebro, a zamiast pieniędzy pozostają odpady (u Blumego: *scoria*):

Quando boni nummi vadunt,
Statim eos igni tradunt,
Et quid manet pagamentum,
Scarra est et non argentum.

(w. 177-180)

W ten sposób czynią zamieszanie w całym świecie i jest to wszędzie wiadome. Waga, ilość, miara, a zarazem cały handel tak są przez nich skażone, że z trudem

⁸ Por. T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 556.

można znaleźć jednego kupca, który postępowałby uczciwie. Tę charakterystykę kończy refleksja, że gdyby Bóg nie udzielał pomocy, światu pozostawałby już tylko upadek, bowiem tak wielu jest obciążonych winą i tak zła (*pravus*) panuje sytuacja (u Blumego: *gravis status*). Prawdziwie szczęśliwy był ktoś, kto urodził się przed tysiącem lat! Pobrzmiewa tu częsty w literaturze tamtego okresu żal za rozkwitającym niegdyś „złotym wiekiem”, mit szczęśliwych czasów minionych⁹.

Krytyka kupców, choć ostra, jest tu jednak dość ogólna w porównaniu z innymi utworami *de statu hominum* lub *de contemptu mundi* (np. Olocha *De hiis malis que aguntur in hoc mundo*) czy z kazaniem, w których to tekstach odkrywano są konkretne oszukańcze praktyki osób sprzedających. Na przykład handlując sukniem, starają się nie pokazywać go w świetle, by ukryć jego złą jakość, przy produktach spożywczych posługują się podwójną wagą, a także zwiększają ich ciężar, poddając je moczeniu, wino mieszają z wodą, wody dolewają do mleka itp.¹⁰

Ostatnia część utworu (w. 193-232) przynosi, nacechowaną emocjonalnie, próbę całościowej oceny sytuacji, której panorama zarysowana została wcześniej. W zdaniu wykrzyknikowym („O quam venenosa pestis...”) podmiot wiersza nazywa „jadowitą zarazą” taki stan rzeczy, kiedy szacunkiem cieszy się fałszywy świadek, a złodziej, krzywoprzysięzca, złoczyńca, cudzołożnik bądź zabójca otaczani są taką samą czcią jak ludzie uczciwi (*probi*; u Blumego – *boni*):

O quam venenosa pestis,
Veneratur falsus testis.
Fur, periurus, latro, mechus,
Homicida tantum decus
Habent(ur) tamquam probi viri.
(w. 193-197)

W wersji proponowanej przez Blumego (kodeks A) zamiast czasownika *veneratur* pojawia się rzeczownik *foenerator*, co w pewnym stopniu zmienia sens zdania, bowiem pozostaje tylko jedno orzeczenie (*decus habet*), natomiast na początek wyliczenia grzeszników wprowadzona zostaje jeszcze jedna kategoria – lichwiarz (*faenerator*):

O quam venenosa pestis,
Foenerator, falsus testis,
Fur, periurus, latro, maechus,
Homicida tantum decus
Habet, quantum boni viri.
(w. 199-203)

⁹ Por. J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.*, tłum. A. Szymański, Warszawa 1994, s. 165-183 („Wiek płaczu, trwogi i udręki”, *Sen o złotym wieku*).

¹⁰ Por. R. Ganszyniec, *II. Miscellanea...*, s. 356-357.

Dla ludzi jest obojętne, czy mogą coś zdobyć uczciwie, czy też podstępem, „nikt nie zaniecha tych działań, choćby były mało zaszczytne” („Nullus dimittit hos gestus / Quantumcunque [in]honestus” – w. 201-202) lub – u Blumego – „żaden zysk nie bywa pominięty, jakkolwiek byłby haniebny” („Nullus devitatur quaestus / Quantumcunque inhonestus” – w. 207-208). Blume zamieszcza też kolejny (czwarty już) dwuwiers pominięty w rękopisie lubińskim:

Lex et disciplina perit,
Nemo, quod est iustum, quaerit,
(w. 209-210)

który mówi o zaniku prawa i porządku, i o tym, że nikt nie dąży do tego, co jest sprawiedliwe. Od tego momentu zaczyna się rozbudowana anafora, która akcentując słowo „nikt” (*nemo*), podkreśla rozmiar zepsucia, jakie dokonało się w świecie: nikt nie czyni tego, do czego jest zobowiązany, nikt nie wyświadcza bliźniemu tego, czego sam oczekiwałby odeń, nikt nie przejmuje się już Bogiem, nikt nie trzyma się już Uriasza („Nemo tenet iam Uriam” – w. 207; sens niejasny: być może chodzi o naśladowanie bohatera biblijnego, który traktowany jest jako wzór prawości) lub u Blumego: nikt nie troszczy się o zachowanie stosownej miary („Nemo curat modo briam” – w. 215), nikt nie kroczy prostą (właściwą) drogą, nikt nie uznaje zmiłowania, nikt nie dba o sakrament spowiedzi, a jeśli nawet ludzie się spowiadają, to niezbyt wpływa to na ich poprawę. Już ani lud, ani duchowieństwo nie chcą być rozliczani ze swoich czynów („Jam nec populus nec clerus / Vult esse in facto suo reus” – w. 213-214) lub w wersji Blumego: nie są uczciwi w swoich czynach („Est in suo facto verus” – w. 222).

Po ocenie przychodzi pora na wnioski. Podmiot wiersza zwraca się do braci, by uznali swoją przewrotność („Licet perversi fratres eramus” – w. 215), a w wydaniu Blumego stwierdza, iż wyraźne stało się to, że błędzą („Liquet, fratres, quod erramus” – w. 223). Przyszedł więc czas, by się nawrócić. Tak jak wcześniej anafora *nemo* ukazywała rozmiar upadku, tak teraz powtarzające się na początku wersów sformułowanie *tempus est* podkreśla, iż jest to właściwy, a zarazem ostatni moment („najwyższy czas”), by dokonać duchowego odrodzenia. Przyszedł więc czas odmiany, przyszedł czas na skruchę, przyszedł czas odwrócenia się od błędów fałszywego świata, przyszedł czas poprawy, zaprawdę przyszedł czas opłakiwania:

Tempus est ut (nunc) redeamus,
Tempus est nunc convertendi,
Tempus est nunc penitendi,
Tempus est nunc redeundi
Ab errore falso mundi,

Tempus est nos emendandi,
 Vere tempus est plorandi.
 (w. 216-222)

Nie bez powodu w ostatnim z tych wersów autor zmienia szyk wyrazów: na początek wysuwa się słowo „zaprawdę”, które mocnym akcentem uwierzytelniającym i przekonującym zamyka ciąg wyliczeniowy. Narrator przypomina, że czas przemija („Scimus, quod pertransit hora” – w. 223), a zatem bez zwłoki należy nawrócić się i dokonać poprawy życia. To wezwanie jest na tyle ważne, że zostaje powtórzone przy użyciu synonimicznych sformułowań („Redeamus (igitur nunc) sine mora, / Redeamus, ne tardemus” – w. 224-225). I jeszcze raz pojawia się anafora *nemo*, ale tym razem o wydzwiku pozytywnym: nikt nie powinien tracić nadziei, nikt nie powinien wątpić, że Bóg jest wielce miłosierny, a więc nie ma tak wielkiego grzesznika, który prosząc o łaskę, nie dostałby Jego miłosierdzia. Podmiot mówiący kończy swoje „wierszowane kazanie” formułą *Amen* („niech się tak stanie”), oczekując (mimo demonstrowanego na początku sceptycyzmu), iż przedstawiona przezeń analiza występów skłoni jednak jego słuchaczy do poprawy i stosownej pokuty.

Wiersz pisany był ósmiozłogłoskowcem rymowanym parzyście (aa bb cc itd.), ale kopista lubiąski, zachowując dokładne rymy, niezbyt przejmował się utrzymaniem ścisłego rozmiaru wersów. Wprowadzał zatem rozbudowane formy czasowników, na przykład w wersie drugim zamiast: „Vos non t u r b a n t verba mei” napisał: „Vos non p e r t u r b a n t verba mei”, dodawał nie zawsze potrzebne określenia, na przykład „N u n c clerus populusque totus” (w. 23), czy też poszerzał frazę, precyzując jej sens, jak w wierszu sto sześćdziesiątym czwartym: „Cives vero venerantur e t f o r n i c a n t u r”. Z drugiej strony niekiedy pomijał (zapewne przez przeoczenie) istotne elementy zdania, jak na przykład orzeczenie *sit* w wypowiedzi: „Si [s i t] vilis vel honesta” (w. 58), bądź też konieczne przyimki, jak choćby w sformułowaniu: „Hoc [p r o] Deo dandum esset” (w. 92). W rezultacie w dwustu trzydziestu dwóch wersach znalazło się trzydzieści pięć odstępstw od ósmiozłogłoskowca, co stanowi piętnaście procent tekstu. Najwięcej trafiło się dziewięciozłogłoskowców (czternaście) oraz siedmiozłogłoskowców (osiem), dziesięciozłogłoskowców było sześć, sześćzłogłoskowców cztery oraz znalazły się pojedyncze przypadki jedenasto-, dwunasto- i trzynastozłogłoskowca. Trzeba też zauważyć pojawiające się w tekście naszego kopisty drobne uchybienia gramatyczne, które dotyczą głównie czasowników. W zdaniu: „Attendatis vos prelati, / Quanta o p p o r t e b a t pati / Post hanc vitam pro peccatis” (w. 63-65) ze względu na sens oczekivalibyśmy użycia czasownika *oportet* w czasie przyszłym (*opportebit*), tymczasem zastosowany został czas przeszły. Orzeczenie frazy: „Fur, periurus, latro, mechus, / Homicida tantum decus / H a b e n t (u r) tamquam probi viri” (w. 195-197) powinno być raczej wyrażone czasownikiem w stronie czynnej (*habent* zamiast *habentur*). Wers sto siedemnasty: *Pulchre applaudare sciunt* zawiera czasownik trzeciej

koniugacji, a więc jego bezokolicznik powinien brzmieć *applaudēre*. W dwóch przypadkach końcówka czasownika została dostosowana do potrzeb rymu: 1) „Et iusticiam transponunt / Pro eis qui (eis) munera donunt” (w. 143-144), 2) „Non verentur nec formidunt / Quod innocuos occidunt” (w. 149-150) – czasowniki pierwszej koniugacji *donant* i *formidunt* przybrały tu końcówkę właściwą dla trzeciej koniugacji (-unt), by współbrzmieć ze słowami *transponunt* i *occidunt*.

Na koniec dołączam tekst utworu *Dolus mundi*, zawarty w kodeksie z Lubiąży, z zachowaniem jego średniowiecznej pisowni. Dodana została interpunkcja oraz drobne emendacje w nawiasach: nawiasy ostre < > sygnalizują zbędne wyrazy i części wyrazów, natomiast w nawiasach graniastych [] znalazły się propozycje uzupełnienia tekstu bądź sprostowania ewidentnych pomyłek literowych.

Sequitur dolus mundi

- | | |
|--|---|
| <p>Cari fratres, servi Dei,
Vos non <per>turbant verba mei,
Sed audite propter Deum
Flebilem sermonem meum.</p> <p>5 Mundum dolens circuivi,
Fidem undique quesivi:
Ubicunque fidem quero,
Vel in plebe, vel in clero,
Vel in claustro, vel in foro,</p> <p>10 Ubi fides sit, ignoro.
Fides nullibi apparet,
Totus mundus fide caret.
Filius non servat patri
Fidem neque frater fratri:</p> <p>15 Hew, de sede sua ruit
Fides que tam firma fuit,
Nam per eam dolus
Triumphat in orbe solus
Tam potenter et tam dire,</p> <p>20 Quod nemo possit contra ire.
Quicquid dolus iubet esse,
Hoc implere est necesse.</p> <p><Nunc> clerus populusque totus
Dolo subiacet devotus.</p> | <p>25 Dolus papam, cardinales
Et episcopos totales
Regit et ubique reges.
Dolus glozat iura, <et> leges,
Dolus omnia pro voto</p> <p>30 Disponit in orbe toto.
Qui cum dolo conversantur,
Hij sunt qui principantur,
Sed, qui vere dolum nescit,
Est abiectus et rubescit</p> <p>35 Et vocatur ydeota
Nec est dignus una yota.</p> <p>Prelati ecclesiarum
<Hunc> dolum valde habent carum,
Nam per e[um] prebendantur</p> <p>40 Et potenter dominantur.
Estimo a sensu meo
Quod prebendas non cum Deo
Pure dant, fenes [?] est sibi:
Da mihi, tunc dabo tibi.</p> <p>45 Sic ad invicem collidunt,
Et pauperes excludunt.
De egenis nil curatur,
Qui redonant, illis datur.
Hew quam ob rem non attendunt,</p> |
|--|---|

- 50 Quod sic bona Cristi vendunt,
Que precepit Deus dari
Gratis et non venumdari.
Simonisant, nec est equum,
Quam mercedem servant secum.
- 55 Miror quid [tunc] respondebunt,
Ante Deum dum parebunt
Responsuri de re gesta,
Si [sit] vilis vel honesta.
Ibi genus, res, honores
- 60 Nemini sunt adiutores,
Sed hic qui bona fecerunt,
Illi soli salvi erunt.
Attendatis vos prelati,
Quanta oportebat pati
- 65 Post hanc vitam pro peccatis,
Ideo, que iusta sunt, agatis.
- Curati et sacerdotes
Possidentes amplas dotes,
De salute animarum
- 70 Subditorum curant parum.
Nichil curant quam habere
Et hominibus placere.
Non advertunt [ad] clamores
Pauperum, sed claudunt fores.
- 75 Sic nec subditis, ut debent,
Formam bone vite prebent,
Sed per pravos suos mores
Multos ducunt in errores.
- Canone[s] regule vocantur,
- 80 Hinc canonici dicuntur
Eo, quod sub regulari
Vita debent famulari
Cum devocione Deo.
Modo nil curant de eo,
- 85 Sed libencius ad forum
Currunt, quam frequentant chorum.
Vestes militares ferunt,
Nichil quam mundana querunt,
Non inparciuntur dignis
- 90 Sua bona, sed malignis.
- Quicquid eis superesset,
Hoc [pro] Deo dandum esset,
Modo habent tam avarum
Cor, quod nichil dant vel parum.
- 95 Item, qui in claustris degunt,
Juxta normam se non regunt.
Vestes deferunt claustrales,
Sed in mente non sunt tales,
Quia sub veste religiosa
- 100 Latet [eis] mens dolosa.
Rixas, lites et rancores
Habent inter se maiores
Monachi et moniales
Quam persone mundiales.
- 105 Item monachi mendicantes
Quasi omnes sunt plebem vexantes.
(A)pparent quasi sint devoti,
Cum sint tamen (in se) nequam toti.
Metunt, ubi non severunt,
- 110 Semper plus quam sua querunt,
Oves alienas tondunt
Et parrochiales confundunt.
Dantibus applaudent care,
Sed, qui nichil possunt dare
- 115 Vel eis implere manum,
Illos mittunt ad plebanum.
Pulchre applaudare sciunt:
Qui credunt, decepti fiunt.
Per verborum apparatus
- 120 Aures premunt magnatum.
Valde diligenter notant,
Ubi divites egrotant.
Ibi currunt nec cessabunt,
Donec ipsos tumulabunt,
- 125 Sed ad tumulos miserorum
Nullus ire vult eorum.
Puto [vere] quod prodesset,
Si in mundo nullus esset
Monachus aut monialis
- 130 Sive secta beginalis.
Postquam tantum accreverunt,

- Lex et fides perierunt,
 Et tocius mundi status
 Est in pravum commutatus.
 135 Utrum culpa sit eorum,
 Novit conditor cunctorum.

 Cesar, reges, marchiones,
 Duces, comites, (et) barones,
 Omnes principes terrarum
 140 Possident de fide parum.
 Inter omnes vix est unus,
 Qui non respicit ad munus.
 Et iusticiam transponunt
 Pro eis qui (eis) munera donunt.
 145 Per superbiam et gwerram
 Dissipant ubique terram,
 Magis querunt cristianos
 Debellare quam paganos.
 Non verentur nec formidunt
 150 Quod innocuos occidunt:
 Cur tam diu sinit Deus,
 Quod iustum occidit reus?

 Quondam milites secuti
 Erant, ut per eos tuti
 155 Essent vidue, pupilli,
 Clerici, nunc autem illi
 Tales minime defendunt,
 Sed predantur et incendunt.
 Cor eorum magis pronum
 160 Est ad malum quam ad bonum.
 Cives, nobiles, communes,
 Raro dolo sunt inunes.
 Nobiles iniuriantur,
 Cives vero venerantur et fornicantur.
 165 De [his] omnibus vix ullus
 Est fidelis sive nullus.
 Naute maris et coloni,
 Qui quondam fuerunt boni,
 Sic pervertit eos dolus,
 170 Quod vix (est) unus iustus solus.

 Item mundi mercatores,
 Qui sunt nisi fraudatores?
 Semper fallere pretendunt,
 Sive emunt sive vendunt.
 175 Deum sanctosque periurant,
 Et mentiri parum curant.
 Quando boni nummi vadunt,
 Statim eos igni tradunt,
 Et quid manet pagamentum,
 180 Scarra est et non argentum.
 Sic confundunt mundum totum.
 Istud est ubique notum.
 Pondus, numerus, mensura,
 Simul omnis mercatura,
 185 Sic per eos sunt infecte,
 Quod vix unus agit recte.
 Nisi Deus opem prestat,
 [De]perire mundum restat.
 Tot et tanti sunt reatus,
 190 Quod tam pravus est iam status:
 Natus ante annos mille,
 Vere felix fuit ille.

 O quam venenosa pestis,
 Veneratur falsus testis.
 195 Fur, periurus, latro, mechus,
 Homicida tantum decus
 Habent(ur) tamquam probi viri.
 Quicquid possunt nunc acquiri,
 Sive bene, sive male,
 200 Est hominibus equale,
 Nullus dimittit hos gestus,
 Quantumcunque [in]honestus.
 Nemo facit hoc quod debet.
 Alteri nemo [hoc prebet],
 205 Quod habere vult ab eo.
 Nemo curat iam de Deo,
 Nemo tenet iam Uriam,
 Nemo vadit rectam viam,
 Nemo novit misereri,
 210 Nemo curat confiteri,
 Et quamvis confiteantur,

Inde parum emendantur.
 Jam nec populus nec clerus
 Vult esse in facto suo reus.

- 215 Licet perversi fratres eramus,
 Tempus est ut (nunc) redeamus.
 Tempus est nunc convertendi,
 Tempus est nunc penitendi.
 Tempus est nunc redeundi
- 220 Ab errore falso mundi.
 Tempus est nos emendandi,
 Vere tempus est plorandi.
 Scimus quod pertransit hora:
 Redeamus (igitur nunc) sine mora.
- 225 Redeamus, ne tardemus,
 Vitam nostram emendemus.
 Nemo debet desperare,
 Nemo debet dubitare,
 Tam misericors est Deus:
- 230 Nullus vivit [ita] reus,
 Quin, si veniam precetur,
 Deus ei miseretur.

Amen.

Explicit dolus mundi per f.
 hiohannem anno etc. lxxij °
 In Guntirszbergk.

